

SCENARIUSZ PROGRAMU „SŁAWNI LWOWIACY”

Scenariusz programu przeznaczony jest do realizacji w gimnazjum w czasie obchodów Dni Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich.

Program składa się z dwóch części:

1. Rozgrywa się na boisku.
2. Rozgrywa się w galerii.

Scenariusz ma formę rozmowy, którą prowadzą uczniowie z trenerem Kazimierzem Górskim.

(G. – Kazimierz Górski, Ch. – chłopiec, Dz. – dziewczynka). W programie bierze udział 9 chłopców i 12 dziewcząt.

Program wzbogacony jest tłem muzycznym – śpiew chóru i utwór Hiolskiego.

Scenografię części pierwszej stanowią bramki piłkarskie, drugiej – portrety omawianych postaci.

Teksty: Tadeusz Boy – Żeleński, Marian Hemar, Jerzy Masior.

Czas trwania: 30 minut.

OPRACOWAŁY: Marzena Kordowska i Dorota Kupis

„SŁAWNI LWOWIACY”

Chłopcy grają w piłkę. Dziewczeta kibicują, zagrzewają do gry okrzykami (np. kiedy nasi chłopcy grają, wszystkie mecze wygrywają), machają pomponami. Górski siedzi na ławce.

G.- Przerzuć na lewą !

Ch.- Kto nam podpowiada? Poznajecie? To Kazimierz Górski.

Przerywają grę. Wszyscy patrzą w kierunku ławki, na której siedzi trener. Chłopiec idzie w kierunku ławki niosąc „Przeгляд Sportowy”.

Ch.- Mam ostatni numer „Przeządu Sportowego”, tam jest zamieszczony wywiad z trenerem. 10 września minęło 30 lat od olimpijskiego zwycięstwa polskich piłkarzy w Monachium. To Górski był wtedy trenerem naszej reprezentacji.

Ch.- Też czytałem: 60 tysięcy widzów, leje jak z cebra a nasi pokonali Węgrów 2:1.

Ch.- To był początek „złotej ery” polskiego futbolu.

Ch.- Chodźmy po autograf.

Idą w kierunku ławki.

Wszyscy – Dzień dobry.

Ch.- Jesteśmy drużyną z Gimnazjum nr 27. Czy moglibyśmy prosić Pana o autograf?

G. - Wagarowiczom nie podpiszę.

Ch.- Nie jesteśmy na wagarach. Dziś skończyliśmy zajęcia wcześniej.

Ch.- 23-ego listopada jest święto naszej szkoły.

G. - A kto jest patronem waszej szkoły?

Ch.- Orleża Lwowskie.

G. - Znam, znam. To patron bliski memu sercu. Lwów jest moim rodzinnym miastem. Tam rozpocząłem przygodę z piłką. Byłem napastnikiem RKS - Lwów. Później piłkarzem Spartaka Lwów. Przyszła wojna i wstąpiłem do II Armii Wojska Polskiego. W lutym 1945 roku nasza jednostka wylądowała w Warszawie. Wtedy dowódca skierował mnie do Legii. I tu już zostałem.

Dz.- My też znamy Lwów. W maju ubiegłego roku byliśmy na wycieczce śladami polskości na Ukrainie. Do dziś pozostajemy pod urokiem zabytków Lwowa.

G. - Skoro tak, to zapraszam Was na wystawę prezentującą najsławniejszych Lwowiaków.

Wszyscy - Z przyjemnością ją zwiedzimy.

Odchodzą w kierunku wystawy. Chór śpiewa „We Lwowie”.

Górski wskazuje na pierwszy portret.

G. - Znacie tę postać?

Dz.- Tak to Tadeusz Boy – Żeleński.

Ch.- Nie wiedziałem że to lwowiak.

Dz.- Ależ tak, co prawda urodził się w 1874 roku w Warszawie, ale po wybuchu II wojny światowej znalazł się we Lwowie. Tam objął katedrę historii literatury francuskiej na Uniwersytecie. Po zajęciu miasta przez wojska hitlerowskie został aresztowany i wraz z innymi przedstawicielami polskiej inteligencji rozstrzelany na stokach Kadeckiej Góry.

Dz.- Boy – Żeleński to autor znanych utworów satyryczno – kabaretowych ale również esei, monografii, felietonów.

Dz. - Mnie najbardziej podobał się wiersz pt. „O naszych stolicach” z tomiku „Słówka”.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie”-
Powiedział kiedyś pewien wielki kpiarz;
A jednak dzisiaj to figlarne zdanie
Powtórzyć musi, kto kraj poznał nasz;
Bo choć poszarpał los polską ziemię,
Lecz wnet się do nas uśmiechnął przez łyż;
Wszak każda nacja jedną ma stolicę,
A my, szczęśliwcy, mamy ich aż trzy!

Kraków, Warszawę i nasz Lwów prastary,
Ten beniaminek wszystkich polskich serc,
Naszego ducha wszak to trzy filary,
Naszej kultury tyleż dzielnych twierdz.
Lecz nie dość jeszcze – cóż powiecie na to?
Całemu światu kładąc nas za wzór,
Ekstra – stolicę dał nam Bóg na lato:
„Uroczą perłę zakopiańskich gór”.

Chór śpiewa „Tyle jest miast” Hemara.

G. - Czy wiecie, kto jest autorem tej piosenki? Podpowiem, że to także znany poeta i satyryk.

Ch.- To Marian Hemar – współtwórca nowoczesnej piosenki kabaretowej.

Dz.- Ach Hemar to ulubieniec mojej babci. Jest on jednym z najwybitniejszych poetów dwudziestolecia.

Dz.- Urodził się 6 kwietnia 1901 roku we Lwowie. Zawsze mówił o sobie, że gdziekolwiek los go rzucił, sercem był zawsze we Lwowie. Temat Lwowa był obsesją jego wierszy i piosenek.

Dz.- Babcia często wspominała mi, że niektórzy na tekstach Hemara uczyli się mówić.

Wiersz „Zakochany księżyc”

Zakochany księżyc
Włóczy się po niebie,
Pewnie go coś dręczy,
Pewnie smuci się
I ja smutny chodzę,
Wśród gwiazd szukam ciebie,
A księżyc – kto go wie ?-
Pewnie też mu źle!

W tle słyhać utwór Hiolskiego. Wszyscy przechodzą w stronę jego portretu.

G. - Poznacie ten głos?

Dz.- Tak. To sam Andrzej Hiolski – król polskich barytonów.

Chłopiec wskazuje na portret.

Ch.- Uczyliśmy się o nim na lekcjach muzyki. Hiolski urodził się we Lwowie w 1922 roku. Będąc w naszym wieku postanowił zostać śpiewakiem. Jako solista zadebiutował w 1941 roku w rozgłośni radiowej we Lwowie. Śpiewał wówczas pieśni Galla, Niewiadomskiego i Moniuszki.

Dz.- Jego debiut sceniczny odbył się w Krakowie, w czasie okupacji niemieckiej. Po wojnie śpiewał na scenie Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu, a potem był solistą Opery Teatru Wielkiego w Warszawie.

Dz.- Występował na największych scenach oraz estradach Europy i Ameryki. Był artystą wszechstronnym – wykonywał pieśni operowe, oratoryjne i artystyczne.

Dz.- Moi rodzice każdego roku zabierali mnie do Krakowa na festiwal „Muzyka w Starym Krakowie”, gdzie można było wysłuchać przepięknych recitali w wykonaniu Andrzeja Hiolskiego.

Górski wskazuje na kolejny portret.

G. - Kraków to rodzinne miasto kolejnego lwowiaka – Stefana Banacha. Czy wiecie kim był Banach?

Ch.- Tak. W czasie pobytu we Lwowie złożyliśmy kwiaty na jego grobie.

Ch.- Stefan Banach to sławny matematyk. Był współtwórcą lwowskiej szkoły matematycznej i twórcą podstaw analizy funkcjonalnej. To on wprowadził jedno z najważniejszych pojęć zwane później „przestrzenią Banacha”.

Ch.- Większość życia spędził we Lwowie będąc pracownikiem tamtejszego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Tam zastała go wojna i tam zmarł w 1945 roku.

Dz.- Świat pamięta sławnego Polaka jako prekursora spotkań w Kawiarni Szkockiej, gdzie otoczony uczniami i kolegami mógł bez końca rozwiązywać problemy matematyczne.

Chłopcy wskazują na ostatni portret.

Ch.- A kim jest postać na tym portrecie?

Dz.- Nie poznajesz? To niedawno zmarły nasz Kapelan Kresowy – ksiądz Janusz Popławski. Urodził się w Juśkowcach na Wołyniu, później był we Lwowie, Krakowie, Wrocławiu, Pile a ostatnio, na emeryturze, mieszkał w pobliskich Laskach.

Ch.- Przez wiele lat był prezesem Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich. Do końca swoich dni pozostał wierny idei pomocy duchowej i materialnej ludziom mieszkającym na Kresach. Uczcijmy jego pamięć minutą ciszy.

Minuta ciszy, potem 2 uczennice mówią wiersz Jerzego Masióra „Sto bocianów”.

Sto bocianów nad Horyniem
Tysiąc Orłąt ponad Lwowem,
Jeszcze milion nad Ojczyzną.

Ulatujesz Orle Siwy,
Sierpień, to jest polski miesiąc.
Zostaw słowo, żywe słowo,
Bo my jeszcze wciąż na nowo.

Przysięgałeś, a odchodzisz.
Obiecałeś, a nie mamy...
Gdzie Juśkowce, gdzie Krzemieniec,
Złota Lipa, Prut, Czeremosz,
Zamarstynów i Łyczaków?

Horyń płynie, Wisła płynie,
Tyś nie obłok – nie odpłyniesz!
Krzyże wciąż nie poświęcone,
A Ty już nie w tamtą stronę?

Kapelanie, nas opuszczasz?
My w opałach!
Larum gwiazd nad nami stoi,
Tam zabłądzić się nie boisz?

Szrapnelami prosto w niebo,
No, bo jeszcze wciąż tak trzeba –
Twoje słowa – to pociski,
Twoje słowa wyblągania
Słów Twych brewiarz niech zostanie.

Krzyże wciąż nie poświęcone,
Zawróć, zawróć w tamtą stronę.

Chór śpiewa „Kresowe Madonny”.

Dz.- Dziękujemy Panu za tę lekcję historii.

G. - To ja dziękuję. Cieszę się, że młodzież Gimnazjum nr 27 im. Orłąt Lwowskich zna tak wielu sławnych lwowiaków. Jestem dumny, że ja również jestem lwowiakiem.